



# The Holy See

---

CONCISTORO ORDINARIO PUBBLICO PER LA CREAZIONE DI NUOVI CARDINALI

CAPPELLA PAPALE

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

*Basilica Vaticana*

*Giovedì, 28 giugno 2018*

---

## **[Multimedia]**

„Kiedy byli w drodze, zdążając do Jerozolimy, Jezus wyprzedzał ich” (*Mk 10,32*).

Początek tego paradygmatycznego fragmentu Marka pomaga nam zawsze dostrzegać, jak Pan troszczy się o swój lud, posługując się niezrównaną pedagogiką. W drodze do Jerozolimy Jezus nie zaniedbuje uprzedzania swoich uczniów (*primerear*).

Jerozolima przedstawia godzinę wielkich determinacji i decyzji. Wszyscy wiemy, że w życiu chwile ważne i kluczowe pozwalają mówić sercu oraz ukazują istniejące w nas intencje i napięcia. Te rozdroża życiowe stawiają nam wyzwanie i sprawiają, iż ujawniają się pytania i pragnienia, które nie zawsze są czytelne dla ludzkiego serca. I to właśnie z wielką prostotą i realizmem ujawnia nam usłyszany właśnie fragment Ewangelii. W obliczu trzeciej i najtrudniejszej zapowiedzi męki ewangelista nie boi się ujawniać pewnych tajemnic serca uczniów: dążenie do pierwszych miejsc, zazdrość, intrygi, kompromisy i układy; logika, która nie tylko niszczy i przeżera relacje między nimi, ale także zamyka ich i pochłania w bezużytecznych i nie liczących się dyskusjach. Jezus jednak na tym się nie zatrzymuje, ale idzie naprzód, uprzedza ich (*primerea*) i stanowczo im mówi: „Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym” (*Mk 10,43*). Poprzez taką postawę Pan stara się skoncentrować spojrzenie i serce swoich uczniów, nie pozwalając, aby jałowe i zamykające się w sobie dyskusje znalazły miejsce w łonie wspólnoty. Cóż znaczy zyskać cały świat, skoro jesteśmy przeżarci wewnątrz? Cóż znaczy zyskać cały świat, jeśli żyjemy wszyscy ogarnięci dławiącymi intrygami, które znieczulają i

powodują bezowocność serca misji? W tej sytuacji – jak ktoś zauważył – można by już przewidywać intrygi pałacowe, nawet w kuriach kościelnych.

„Nie tak będzie między wami”: odpowiedź Pana jest przede wszystkim zachętą i wyzwaniem, by odzyskać to, co najlepsze w uczniach, i w ten sposób nie dać się zniszczyć i uwięzić przez logiki światowe, które odwracają spojrzenie od tego, co ważne. „Nie tak będzie między wami”: to głos Pana, który ocala wspólnotę, by nie patrzyła zbyt na siebie, zamiast skierować spojrzenie, zasoby, oczekiwania i serce na to, co się liczy: na misję.

Zatem Jezus uczy nas, że nawrócenie, przemiana serca i reforma Kościoła jest i zawsze będzie w kluczu misyjnym, ponieważ wymaga zaprzestania patrzenia i troski o własne interesy, aby wpatrywać się i dbać o interesy Ojca. Nawrócenie z naszych grzechów, z naszych skłonności egoistycznych nie jest i nigdy nie będzie celem samym w sobie, ale przede wszystkim ma na celu wzrost wierności i gotowości do podjęcia misji. I to w taki sposób, abyśmy w godzinie prawdy, zwłaszcza w chwilach trudnych naszych braci, byli gotowi i dyspozycyjni, żeby towarzyszyć i przyjąć wszystkich i każdego, a nie zamieniali się w doskonałe bufory, czy to ze względu na ograniczoność spojrzenia, czy co gorsza, dlatego, że spieramy się czy też myślimy między sobą, kto jest najważniejszy. Kiedy zapominamy o misji, gdy tracimy z oczu konkretną twarz naszych braci, nasze życie zamyka się w poszukiwaniu własnych korzyści i naszych własnych zabezpieczeń. I tak zaczynają narastać urazy, smutki i niesmak. Krok po kroku brakuje miejsca dla innych, dla wspólnoty kościelnej, dla ubogich, aby słuchać głosu Pana. W ten sposób zatracą się radość a serce w końcu wysycha (por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 2).

„Nie tak będzie między wami” – mówi nam Pan [...] A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich” (Mk 10, 43. 44). Jest to błogosławieństwo i *Magnificat* do którego wznoszenia codziennie jesteśmy powołani. To zaproszenie, jakie Pan kieruje do nas, abyśmy nie zapominali, że władza w Kościele rozwija się wraz z ową zdolnością do krzewienia godności drugiego, namaszczenia drugiego, aby uleczyć jego rany i jego wielokrotnie zranioną nadzieję. I pamiętać, że jesteśmy tutaj, ponieważ zostaliśmy posłani, aby „ubogim nieść dobrą nowinę, więźniom głosić wolność, a niewidomym przejrzenie; aby uciśnionych odsyłać wolnymi, aby obwoływać rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19).

Drodzy bracia, kardynałowie i nowi kardynałowie! Gdy jesteśmy na drodze do Jerozolimy, Pan idzie przed nami, aby przypomnieć nam raz jeszcze, że jedyną wiarygodną władzą jest ta, która rodzi się ze stawania u stóp innych, aby służyć Chrystusowi. To ta, która wypływa z pamięci, że Jezus, zanim pochylił głowę na krzyżu, nie bał się schylić przed uczniami i umył im stopy. To najwyższy zaszczyt, jaki możemy uzyskać, najwspanialszy awans, jaki może nam przapaść w udziale: służyć Chrystusowi w wiernym ludzie Bożym, w głodnym, zapomnianym, w uwięzionym, chorym, uzależnionym, opuszczonym, w konkretnych osobach z ich historiami i nadziejami, z ich oczekiwaniami i rozczarowaniami, z ich cierpieniami i urazami. Tylko w ten sposób autorytet pasterza będzie miał smak Ewangelii, a nie będzie jak „miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący” (1

*Kor 13,1*). Nikt z nas nie powinien czuć się „lepsy” od nikogo. Nikt z nas nie powinien patrzeć na innych z góry. Możemy w ten sposób patrzeć na jakąś osobę tylko wtedy, gdy pomagamy jej wstać.

Chciałbym przypomnieć wam fragment testamentu duchowego św. Jana XXIII, który postępując w pielgrzymowaniu mógł powiedzieć: „Urodziłem się biedny, lecz ze godnej i skromnej rodziny, i jestem szczególnie szczęśliwy, że umieram biedny, rozdawszy, wedle potrzeb i okoliczności mego prostego i skromnego życia, na rzecz ubogich i Kościoła św., który mnie żywił, wszystko, co mi wchodziło w ręce – zresztą w bardzo ograniczonej mierze – podczas lat mego kapłaństwa i biskupstwa. Pozory dostatku często zasłaniały ukryte ciernie dotkliwego ubóstwa i uniemożliwiały mi dawanie zawsze z taką hojnością, jakiej byłbym pragnął. Dziękuję Bogu za tę łaskę ubóstwa, które ślubowałem w młodości, ubóstwa ducha, jako kapłan Serca Bożego, i ubóstwa rzeczywistego, co mi dopomogło, by nigdy o nic nie prosić, ani o stanowiska, ani o pieniądze, ani o względy, nigdy, ani dla siebie, ani dla mojej rodziny czy przyjaciół” (29 czerwca 1954 r.).